

rodzina

NR 11
(1742)
2008

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • LISTOPAD • CENA 2 ZŁ



Stare Powązki.
Zabytkowy warszawski
cmentarz.

Rzeźba zlatującego na ziemię anioła, dłuta Piusa Welońskiego z 1907 r. Odnosi się wrażenie, że za ułamek sekundy anioł dotknie stopami ziemi, zstępując z obłoku. Jeszcze chwila i zadmie w trąbę. To siódmy anioł z Objawienia św. Jana. Gdy rozlegną się dźwięki trąby, nastanie czas sądu nad umarłymi.



Deszcz nad mogiłą

*Kropla zadzwoniła...
rozpłynęła się w gęstym deszczu
nad mogiłą.
Coś nuciła?
Nie, nic nie mówiła.*

*A ja słucham,
szukam tamtych słów
i warg, których nie ma.
(Przecież energia Rezonansu to
ogromna siła!)*

*Płonie znicz
jak moja pamięć we mnie.
Pajęczyna czasu gdzieś istnieje,
skrywa drogie oblicza.
Może więc błagam nadaremnie...*

*Powróćcie tu na chwilę,
Na jedną małą chwilę, proszę!
tylko do mojego życia...*

*Białe twarze Kochanych moich
wylaniają się z otchłani wiecz-
ności,
starają się coś mówić do mnie
z miłością...
Nie mogę zrozumieć, co?!*

*Dzwoni deszcz,
dzwoni tak mocno,
że obraz Ich rozpływa się
w nicości....*

(m.)

Zapalamy znicze i modlimy się przy mogiłach

Uroczystości związane z kultem zmarłych, przypadające na dwa pierwsze dni listopadowej stoty, skłaniają do refleksji nad istotą ludzkiego życia i nieuchronnością praw natury. Obecnie zwyczaj odwiedzania cmentarzy i palenia świec na grobach wykracza poza sferę przekonań religijnych. Święto Zmarłych, celebrowane głównie 1 listopada, nie ma dziś związku z przynależnością wyznaniową. Łączy w sobie wielowiekową obrzędowość pogańską z tradycją dwóch starych świąt kościelnych – przypadającego na 1 listopada dnia Wszystkich Świętych i następującego po nim dnia Zadusznego, ku pamięci wszystkich Zmarłych. Uroczystość Wszystkich Świętych powstała z myślą o niezwykle licznej rzeszy anonimowych męczenników, których nie wspomniano ani w martyrologiach miejscowych, ani w kanonie Mszy św. Po raz pierwszy otoczył ich Kościół w Antiochii w IV wieku, poświęcając im w roku liturgicznym pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Do dzisiaj w tym terminie nabożeń-

stwo za Wszystkich Świętych odprawa się jeszcze w Kościele greckim.

U podstaw dzisiejszej uroczystości leży konsekracja Panteonu rzymskiego przekształconego w 607 r. w kościół i poświęconego Najświętszej Maryi Pannie i wszystkim męczennikom przez papieża Bonifacego IV.

Obchody Święta Wszystkich Świętych przeniosł na 1 listopada dla całego Kościoła papież Grzegorz IV w 835 r.

Chrześcijański obrzęd Zaduszek powstał w 988 r., z inicjatywy opata Odilona z Cluny, który polecił, by w klasztorach odprawiano oficjum za zmarłych. Była to forma usankcjonowania przez Kościół praktykowanych od dawna pośród ludu odwiecznych zwyczajów pogańskich i zaduszkowych obrzędów i nadania im chrześcijańskiego charakteru. Wkrótce zwyczaj ten poczęto naśladować, a święto ostatecznie zatwierdził papież Sylwester II w 999 r. W Polsce obchody kościelnych Zaduszek pojawiły się na przełomie XIV i XV w.



„Jeśli zapomnę o Nich, Ty, Boże, na Niebie, Zapomnij o mnie”

(Adam Mickiewicz:
Dziady, fragment)

W Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny szczególnie pamiętamy Tych, którzy odeszli. Wspomnieniem, refleksją, zadumą obejmujemy Bliskich, Kochanych, tak ważnych w naszym życiu, tak potrzebnych, niezastąpionych, których, niestety, między nami już nie ma.

Święto Zmarłych to przede wszystkim czas przemyśleń i wspomnień, czas refleksji nad życiem i śmiercią.

Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą – słowa poety ks. Jana Twardowskiego, które chyba wszyscy znają, odnoszą się do każdego z nas. Życie jest za krótkie i zbyt piękne, żeby cały czas za czymś gonić i zbyt mało poświęcać czasu bliskim, których kochamy. Zatrzymajmy się i pomyślmy o tych, z którymi dzielimy każdą chwilę naszego życia. Najsmutniejsza jest bowiem świadomość, że coś ważnego, a może jednocześnie może bardzo błahego, nie zdążyłeś powiedzieć temu Komuś. Spieszmy się więc kochać żyjących.

W te dwa smutne listopadowe dni, kiedy odwiedzać będziemy cmentarze, pamiętajmy także i o Tych, do których nikt już nie przyjdzie. Zapalmy znicze pamięci na bezimiennych samotnych grobach i na wojennych cmentarzach. Niech nasza pamięć będzie znakiem, że nie wszystko umiera.

Dzień Zmarłych jest zachętą do przemyśleń o przemijającej historii, którą warto utrwalić dla potomnych. Kultywowanie pamięci o zmarłych członkach rodziny, to także dobra lekcja dla naszych dzieci. Aby kiedyś, i nad naszymi grobami, spotykały się nasze dzieci, wnuki, prawnuki, kuzyni i znajomi – *ad futuram rei memoriam* (na przyszłą rzecz pamiątkę).

Święto Zmarłych – jest to dzień, w którym każdy, bez wyjątku, powinien zatrzymać się w codziennym biegu, aby powspominać, przywołać obrazy dawnych dni i zastanowić się nad odwiecznym zagadnieniem życia i śmierci. Niech pamięć będzie znakiem!

Zapalamy znicz: **na grobach lampy migocą umartym, duszom** (Jan Brzechwa).



W szeleście liści idziemy cmentarnymi alejkami. Płoną znicze naszej pamięci. Spadają pod nogi kasztany, jak jesienna zaduma, a cmentarz ogarnia mgła zbliżającego się wieczoru i palących się świateł.

Cóż mogę Im powiedzieć – tak, tylko od siebie? Chyba tylko to, że zostało mi dla Nich jeszcze tyle ciepłych słów, pocałunków i uścisków, z którymi się spóźniłam...



Niech pamięć trwa

Cmentarz Powązkowski w Warszawie. W pobliżu pomnika gromadzą się tłumy nie tylko 1 sierpnia, ale i w listopadowe świąteczne dni. Na powstańczych mogiłach płoną znicze. Uczestnicy Powstania pokazują mogiły swoich kolegów wnukom i prawnukom. Przychodzą tu, by pożegnać się z kolegami i koleżankami z oddziału, bo mają już swoje lata i nie wiedzą, ile czasu jeszcze im zostało. W przyszłym roku minie bowiem 65 lat od wybuchu Powstania Warszawskiego. Kiedy zabraknie powstańców, następne pokolenia muszą zachować pamięć o tamtych wydarzeniach.

Kościół Polskokatolicki w Rzeczypospolitej Polskiej

Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła

Kościół Polskokatolicki, wraz z innymi Kościołami starokatolickimi Unii Utrechckiej, dąży do jedności Kościołów chrześcijańskich w oparciu o wiarę starego, niepodzielnego Kościoła, co bliżej zostało sformułowane w „Deklaracji Utrechckiej” z 1889 r. Kierując się zasadami zawartymi w *Deklaracji*, Kościół Polskokatolicki podjął uchwałę na I Synodzie w Warszawie, który obradował w dniach od 27 do 29 czerwca 1928 r. (Kościół był wtedy diecezją misyjną PNKK w USA), w której m.in. czytamy: *Kościół Narodowy zajmuje przychylnie i braterskie stanowisko wobec wszystkich Kościołów chrześcijańskich i chce pracować z nimi w stosunku wolnego zrzeszenia z wolnym, równym z równym. Z Kościołami, które uznają sakrament kapłaństwa i sukcesję apostołską (...) pozostaje w stosunku najbardziej zaprzyjaźnionym (...). Kościół Narodowy szanuje każdy Kościół chrześcijański, który w imię Boże niesie ludziom ukojenie duchowe. Nie gardzi nikim, nie chce nikogo poniżyć, ale zastrzega sobie wolność słowa nawet wobec najpotężniejszych, najstarszych i najczcigodniejszych Kościołów, bo wierzy, że Opatrzność powołała go do głoszenia prawdy ewangelicznej wedle jego własnych przekonań, a prawda to najświętsza rzecz na świecie.* Uchwała ta znalazła żywy oddźwięk wśród wszystkich Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a potrzebę braterskiej współpracy ekumenicznej polskokatolicy akcentowali także podczas obrad następnych synodów.

Kościół Polskokatolicki jest członkiem Światowej Rady Kościołów i Konferencji Kościołów Europejskich. Duchowni polskokatolicy są współzałożycielami Polskiej Rady Ekumenicznej i biorą aktywny udział w jej pracach. W latach 1975-1987 trwał oficjalny dialog teologiczny pomiędzy Kościołem prawosławnym a Kościołami starokatolickimi Unii Utrechckiej. W dialogu tym aktywnie uczestniczyli przedstawiciele PNKK i Kościoła Polskokatolickiego. W ciągu tych lat intensywnej pracy komisji mieszanej ustalono *konsens*

dotyczący zasięgu klasycznych obszarów teologii dogmatycznej, ujęty w dwudziestu pięciu wspólnych tekstach. Są to: teodycea, chrystologia (włącznie z mariologią), eklezjologia, soteriologia, nauka o sakramentach i eschatologia. Po tych tekstach następuje deklaracja zasadnicza, przedstawiająca przesłanki i konsekwencje wspólnoty kościelnej. Na końcu każdego tekstu umieszczona jest klauzula: *Powyższy tekst (...), zdaniem Mieszanej Komisji Prawosławno-starokatolickiej, oddaje naukę Kościoła Prawosławnego i Starokatolickiego.*

Należy zauważyć, że owych czternaście lat oficjalnego dialogu, z czterema wspólnie przygotowanymi sesjami w latach 1973-1975 oraz siedmioma zgromadzeniami plenarnymi komisji mieszanej w latach 1975-1987, poprzedziło niemal sto lat kontaktów między prawosławnymi a starokatolikami. Obecnie w Kościołach starokatolickich trwa proces recepcji wspólnie przyjętych tekstów dialogu. Dotąd przyjęły te teksty synody pięciu Kościołów: PNKK (1990), Kościół Starokatolicki Austrii (1991), Kościół Chrześcijańskokatolicki Szwajcarii (1992), Kościół Polskokatolicki (1998) i Kościół Starokatolicki w Holandii (1992). Natomiast Kościół Starokatolicki w Niemczech postanowił w 1994 roku przyjąć owe teksty po poprawieniu niektórych wypowiedzi.

Ekumeniczne otwarcie Kościoła Rzymskokatolickiego po II Soborze Watykańskim (1962-1965) wpłynęło także na polepszenie wzajemnych stosunków między rzymskokatolikami a starokatolikami. Wielką rolę spełnił dekret „O ekumenizmie”, którego postanowienia zastosowano m.in. do niektórych Kościołów starokatolickich. W konsekwencji doszło do utworzenia – najczęściej z inicjatywy biskupów rzymskokatolickich – wspólnych komisji do spraw dialogu w Holandii (listopad 1966), Szwajcarii (sierpień 1966), RFN (listopad 1967) i Austrii (maj 1968).

Inaczej natomiast przedstawiała się sprawa wzajemnych stosunków między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami starokatolickimi Unii Utrechckiej,

zorganizowanymi na przełomie XIX i XX wieku oraz po pierwszej wojnie światowej w Ameryce i Europie Wschodniej, w szczególności zaś między tym Kościołem a Polskim Narodowym Kościołem Katolickim w USA i Kanadzie oraz Kościołem Polskokatolickim w Polsce. Zadawnione wzajemne uprzedzenia i nieufność przez dłuższy czas uniemożliwiały utworzenie wspólnych komisji do prowadzenia dialogu. Podejmowane ze strony Kościoła rzymskokatolickiego próby nawiązania oficjalnych stosunków i rozpoczęcia dialogu z PNKK w USA i Kanadzie najczęściej kończyły się fiaskiem. Sytuacja uległa zmianie za pontyfikatu papieża Jana Pawła II. W październiku 1980 r. abp Ramon Torella, wiceprzewodniczący watykańskiego sekretariatu do spraw jedności chrześcijan, skierował pismo do sekretarza generalnego Narodowej Konferencji Biskupów Rzymskokatolickich w USA. Podkreślił w nim m. in.: *Pragnę was poinformować, że szczególną troską Ojca świętego jest relacja pomiędzy Polskim Narodowym Kościołem Katolickim a Kościołem Rzymskokatolickim (...).*

Po wymianie korespondencji i wstępnych przygotowaniach, w październiku 1984 r. rozpoczął się oficjalny dialog ekumeniczny między obu Kościołami. Podczas nabożeństwa, które odbyło się w katedrze diecezji centralnej w Scranton, 15 lutego 1992 r., obecni tam biskupi PNKK oświadczyli: *Szczerze modlimy się, by móc puścić w niepamięć te wydarzenia przeszłości, aby imiona i działania lokalnych wspólnot i wiernych, działających zgodnie ze swoim sumieniem, zostały oczyszczone ze wszystkich zarzutów. Wyciągamy rękę miłości, pokoju i braterstwa do naszych braci i siostr z Kościoła Rzymskokatolickiego. Od rozpoczęcia naszego dialogu w 1984 r. nasze Kościoły wiele się nauczyły i odkryły, jak to można znaleźć w naszym wspólnym oświadczeniu, „Wędrując razem w Chrystusie”, że jest więcej tego, co nas łączy, niż tego, co nas dzieli. Nasze wzajemne podróżowanie przywiodło nas do bieżącej chwili, pozwalając się nam modlić o pełne*

uczestnictwo w zjednoczonym życiu eklezyjalnym i świadectwie (...).

Ze strony Kościoła Rzymskokatolickiego oświadczono: (...) *Jako biskupi rzymskokatolicki, zaangażowani w dialog z polskimi narodowymi katolickimi biskupami, chcemy wyciągnąć rękę z przyjaźnią i chrześcijańską miłością do duchowieństwa i wiernych Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Głęboko żałujemy tych wszystkich czasów, w których wobec naszych braci i sióstr w Panu byliśmy niewrażliwi i zawiniliśmy w jakikolwiek sposób. Obiecujemy, że uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby te dni już nigdy nie powróciły. W tym samym duchu, który natchnął Papieża Pawła VI i Patriarchę Atenagorasa do braterskiego uścisku na Górze Oliwnej w 1964 r., pragniemy wymazać z pamięci i puścić w niepamięć zarzuty i ekskomuniki, które stały się przeszkodą do zbliżenia w przeszłości. Chcemy objąć biskupów kaptanów i wiernych Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Mamy nadzieję i modlimy się, abyśmy mogli odłożyć na bok wszystkie aspekty polemiczne, niezgodności i nieporozumienia dzielące nas w minionych dniach. Mocno bolejemy nad tamtym smutnym rozwojem wypadków i wzajemną wrogością, która w efekcie doprowadziła do zerwania jedności eklezyjalnej (...).* Przebieg tego dialogu ekumenicznego jest nader zadowalający.

W Polsce stosunki między Kościołem Rzymskokatolickim a Kościołem Polskokatolickim były skomplikowane i obciążone zaszczościami. Toteż nie prowadzono w naszym kraju oficjalnego dialogu teologicznego. Sytuacja zmieniła się, gdy zwierzchnikiem Kościoła został bp Wiktor Wysoczański. To właśnie z jego inicjatywy doszło do powstania zespołu do spraw dialogu. Należy także podkreślić, że znaczącą rolę dla rozpoczęcia dialogu teologicznego z Kościołem Rzymskokatolickim w Polsce miały starania podjęte przez bpa Hansa Gernego, zwierzchnika Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii.

Oficjalne spotkanie Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego – biskupa Wiktora Wysoczańskiego z Prymasem Polski – kardynałem Józefem Glempem odbyło się 31 stycznia 1997 r. Podczas tego spotkania uzgodniono, iż należy rozpocząć ekumeniczny dialog pomiędzy Kościołem Rzymskokatolickim a Kościołem Polskokatolickim w Polsce. W dniu 2 kwietnia 1997 r. Książd

Prymas wystosował pismo do bpa Alfonsa Nossola, przewodniczącego Rady do Spraw Ekumenizmu, w którym – wyrażając stanowisko Konferencji Plenarnej Episkopatu – prosił o nawiązanie kontaktu z Kościołem Polskokatolickim. W dniu 22 kwietnia 1997 r. bp Wiktor Wysoczański przesłał bpowi Alfonsowi Nossolowi dokumenty i korespondencję dotyczącą dialogu pomiędzy Kościołem Rzymskokatolickim a Kościołami starokatolickimi, w tym z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim w USA i Kanadzie. W dniu 11 grudnia 1997 r. bp Nossol przesłał na ręce bpa Wysoczańskiego pismo następującej treści: *Drogi Księżu Biskupie, komunikuję z zadowoleniem, że 292 Konferencja Plenarna Episkopatu zatwierdziła wczoraj oficjalny osobowy skład rzymskokatolickiej strony dialogu pomiędzy naszymi Kościołami. Powitała oczywiście też z radością sam fakt podjęcia tego dialogu (...).*

W dniu 10 lutego 1998 r., po raz pierwszy od stu lat, rozpoczął się w Konstancinie k. Warszawy, w Domu Konferencyjnym im. bpa Edwarda Herzoga, oficjalny dialog ekumeniczny między Kościołem Polskokatolickim a Kościołem Rzymskokatolickim. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Kościoła Polskokatolickiego: bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański – zwierzchnik Kościoła, ks. inf. Kazimierz Bonczar – sekretarz Rady Synodalnej, ks. inf. Henryk Buszka – oficjał sądu biskupiego; z Kościoła Rzymskokatolickiego natomiast: bp dr Jacek Jezierski – bp pomocniczy Archidiecezji Warmińskiej, ks. dr hab. Edward Warchoń, ks. dr hab. Zdzisław Kijas OFM Conv.

W komunikacie z obrad czytamy: *W duchu modlitwy Chrystusowej „aby wszyscy byli jedno”, przedstawiciele obu Kościołów wyrazili radość z rozpoczętego dialogu i pragnienie dążenia do jedności. Dialog przebiega w otwartej i przyjaznej atmosferze.*

Bp Jacek Jezierski uważa, że dialog ten zamyka stulecie rozchodzenia się obu Kościołów i jest to „kairos” Boży, czas łaski, gojenia i opatrywania ran. W ślad za tym idą gesty dialogu miłości. Rzymskokatolicki członkowie komisji uczestniczyli w uroczystym otwarciu Synodów Kościoła Polskokatolickiego, które odbyły się w latach 1998, 2003 i 2008.

Opracowano na podstawie prac bpa Wiktora Wysoczańskiego

Fragmety niepublikowanej pracy Biskupa Wiktora Wysoczańskiego

Wybory nowych biskupów PNKK na synodach w 1978 r. i 1990 r.

Nawiązując do omawianego w poprzednich numerach „Rodziny” tematu misji PNKK w Brazylii, należy dodać, że sprawa misji w Brazylii była przedmiotem obrad Rady Głównej PNKK w dniach 27 – 28 kwietnia 1976 r. w Scranton, na której m.in. podjęto budowę nowego kościoła i plebanii w Barao de Cotegipe (w dniu 9 kwietnia 1976 r. parafia w Barao de Cotegipe, Rio Grande do Sul, została zarejestrowana u notariusza publicznego jako „Kościół Polskokatolicki w Brazylii”) za kwotę około 20 000 dolarów. Konsekracji nowo wzniesionego kościoła dokonał w dniu 4 grudnia 1977 r. bp F. Rowiński, ówczesny ordynariusz Diecezji Zachodniej PNKK w obecności wikariusza generalnego ks. seniora B. Wojdyły, miejscowych duszpasterzy i licznie zgromadzonych wiernych. Ks. B. Wojdyła od dnia 25 lutego 1979 r. nie pozostaje w łączności z PNKK w USA i Kanadzie, ani też z Kościołem Polskokatolickim w Polsce.

*

Na XV Synodzie Generalnym w Chicago, Illinois (2 – 6 października 1978) wybrano – zgod-

cd. na str. 6

nie z przepisami obowiązującej Konstytucji PNKK – trzech „kandydatów na biskupów”. Zostali nimi księża: Tomasz J. Gnat, Jan F. Swantek i Józef C. Zawistowski.

Sakry biskupiej udzielił im nowo wybrany (na tymże Synodzie) Pierwszy Biskup Franciszek Rowiński, przy współudziale emerytowanego Pierwszego Biskupa Tadeusza Zielińskiego oraz biskupów: Antoniego Rysza, ordynariusza Diecezji Centralnej PNKK i Józefa Niemińskiego, ordynariusza Diecezji Kanadyjskiej PNKK.

Uroczystość konsekracji odbyła się w dniu 30 listopada 1978 r. w katedrze scrantońskiej.

Na XVIII Synodzie Generalnym PNKK w Toronto, Ontario (1 – 5 października 1990) wybrano trzech kolejnych „kandydatów na biskupów”. Zostali nimi księża: Tadeusz S. Peplowski, Robert M. Nemkovich i Józef F. Tomczyk.

Elektowi T.S. Peplowskiemu sakry biskupiej udzielił Pierwszy Biskup Jan F. Swantek, przy współudziale: Arcybiskupa Utrechtu Antoniego J. Glazemakera, bpa Hansa Gernego, bpa Józefa Niemińskiego, bpa Antoniego Rysza, bpa Józefa C. Zawistowskiego i bpa Tomasza J. Gnata. W uroczystości uczestniczyli także: bp Harold Trott (anglikanin) oraz bp Stanisław Brzana i bp Edward Grosz (obaj rzymskokatolicy).

Uroczystość konsekracji odbyła się w dniu 30 listopada 1990 r. w katedrze pw. Matki Boskiej Różańcowej w Buffalo, New York.

W sprawie konsekracji elektów Roberta M. Nemkovich'a i Józefa P. Tomczyka zapadła decyzja dopiero na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Głównej PNKK, które odbyło się w dniu 14 sierpnia 1993 r. Elekt R.M. Nemkovich został mianowany sufraganem Diecezji Zachodniej, natomiast elekt J.P. Tomczyk – ordynariuszem Diecezji Kanadyjskiej. Sakry biskupiej obu elektom udzielił Pierwszy Biskup Jan F. Swantek w dniu 18 października 1993 r. w katedrze scrantońskiej, przy udziale bpa Antoniego Rysza, bpa Józefa C. Zawistowskiego i bpa Tomasza J. Gnata.

Kościół jest „Ciałem Chrystusa”

Starokatolicy w swej eklezjologii chętnie nawiązują do biblijnego obrazu Kościoła jako Ciała Chrystusa, uzupełniając ją nauką Ojców Kościoła, a przede wszystkim myślą Orygenesa (ok. 186-254), Cypriana (210-258), czy Augustyna (354-430), dla których Kościół jest sakramentem jedności lub sakramentem zbawienia, a także *Nicejsko-konstantynopolskim symbolem wiary* z 381 r.: „Wierzę (...) w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski, dzięki jedności wiary i tradycji oraz dzięki ciągłości sukcesji apostołskiej w hierarchii.

Pierwsi chrześcijanie uważali, że są zapowiadany przez proroków nowym ludem Bożym. „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym” (1 P 2,9-10). W Liście do Efezjan czytamy, że „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić” (Ef 5,26), „żywi go i pielęgnuje” (Ef 5,29). Chrystus łączy się z Kościołem (por. Ef 5,31n), który jest Jego „Oblubienicą, Matronką Baranka” (Ap 21,9; por. 19,7; 22,17; 2 Kor 11,2). Jednak najlepiej istotę Kościoła oddaje obraz Ciała Chrystusa (por. Kol 1,24). W Pierwszym Liście do Koryntian czytamy: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre

proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami” (1 Kor 12,27-28). Kościół jest „Ciałem Chrystusa”, a Chrystus jest Głową tego Ciała (por. Kol 1,18; Ef 1,22; 4,15n; 1 Kor 12,13.27; Rz 12,5).

Dzięki Zmartwychwstałemu Chrystusowi „całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem” (Kol 2,19). Apostoł Paweł często w swoich listach powiada, że chrześcijanie istnieją „w Chrystusie”; przez chrzest, „wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało” (1 Kor 12,13).

W Nowym Testamencie wiele jest tekstów, które powiada, że Jezus Chrystus założył jeden Kościół. „*Jedno Ciało i jeden Duch, jak też istnieje jedna nadzieja, do której zostaliście powołani przez wołanie do was, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkim i we wszystkich*” (Ef 4,4-6; por. 1 Kor 8,6); „A przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli” (1 Kor 1,10), bo „czyż Chrystus jest podzielony?” (1 Kor 1,13). Jezus - dobry Pasterz – pragnie, aby w Jego owczarni znalazły się także obce owce „i te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10,16).

Jeden jest Chrystus, jedno jest przymierze między Bo-

giem a ludźmi; o tę jedność modlił się także Jezus Chrystus: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,20-21). Jezus „przywołał do siebie tych, których sam chciał... i ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3,13-14); odtąd są oni „posłani” (gr. *apostoloi*). „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21; Por. J 13, 20; 17, 18). „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje” - mówi Jezus do Dwunastu (Mt 10, 40; Por. Łk 10,16). Chrystus kieruje Kościołem przez apostołów, a następnie przez ich następców – biskupów; władza ta ma charakter kolegialny. Każdy biskup pełni swoją posługę w ramach Kolegium Biskupiego; prezbiterzy zaś pełnią swoją posługę w ramach diecezji pod kierunkiem swojego biskupa. Potwierdza się to w relacji między odpowiedzialnością pasterską biskupa za jego Kościół lokalny i wspólną troską Kolegium Biskupiego o Kościół powszechny.

Kościół lokalny nie są członkami jednego Ciała Chrystusa, lecz każdy z nich jest Ciałem Chrystusa w jego pełni. Określając i objaśniając pojęcie *Kościół lokalny*, starokatolicy porównują Kościół lokalny – w nawiązaniu do struktur starożytnego Kościoła – do diecezji. Z teologicznego punktu widzenia Kościół lokalny to przedstawicielstwo jednego, świętego, katolickiego i apostołowego Kościoła. Takim przedstawicielstwem jest on jednak tylko wtedy, gdy trwa we wspólnocie kościelnej z innymi Kościołami lokalnymi, które ze swej strony urzeczywistniają również jeden, święty, katolicki i apostołowski Kościół. Łączy je łańcuch osób, które wiernie przekazują

tradycję Kościoła apostołowego. Dobrze wyraża to tekst, jaki Drugi List do Tymoteusza wkłada w usta św. Pawła: „To, co usłyszałeś [Tymoteuszu] ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekazaj zaślugującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać innych” (2 Tm 2, 2).

W Jezusie Chrystusie, przez to, co On powiedział i czego dokonał, a przede wszystkim przez ostatnie wydarzenia Jego ziemskiego życia, które osiągnęło swój szczyt w zmartwychwstaniu i w darze Ducha, dokonało się ostateczne i niedoścignione objawienie się Boga ludzkości. I właśnie to przekonanie zapewnia tożsamość Kościoła przez wieki. Kościół bowiem wcześniej niż wspólnotą kultu czy zaangażowania dla jakiejś określonej sprawy jest wspólnotą wiary w Jezusa Chrystusa uznawanego za Słowo Boże, które stało się Ciałem (por. J 1, 14), i za pośrednika nowego i wiecznego Przymierza (por. Hbr 9, 15; 13, 20).

Nowy Testament, a przede wszystkim Dzieje Apostolskie i listy św. Pawła świadczą o tym, że w Kościele od najwcześniejszych lat istniały władze, które strzegły i głosiły doktrynę, nabożeństwa, moralność, dyscyplinę i struktury kościelne. Jednak w Kościele pierwszych wieków władzę tę stanowiły przepisy przyjmowane na synodach i normy zwyczajowe, które początkowo przeważały nad prawem stanowionym. Na I Soborze Nicejskim (325 r.) uchwalono 20 uchwał dyscyplinarnych, które nazwano *canones*. Teologia starokatolicka pragnąc ustalić początki władzy w Kościele pierwszych wieków, stosowała metodę historyczną prowadzenia tych badań. Kościół ten miał własne pojęcie władzy, którą można badać posługując się jej pojęciami, czy kryteriami. Badania nad władzą w Kościele należy rozpoczynać od określenia istoty Kościoła w pierwszych

wiekach, poznając ówczesną samoświadomość Kościoła, jego wiedzę o sobie i urządzie kościelnym.

Należy przy tym pamiętać, że chrześcijaństwo powstało i rozwijało się w środowisku, gdzie istniało pojęcie urzędu (władzy) w tradycji Starego Testamentu, a także w myśli greckiego i rzymskiego imperium. A więc tworzone przez chrześcijan urzędy w Kościele były poddawane wpływom otaczającego go świata. Urząd kościelny był odrębnym, wyznaczonym przez zasady wiary, urzędem obowiązującym chrześcijan niezależnie od władzy świeckiej. Była to władza równoległa, ale nie konkurencyjna. Chrześcijanie pozostawali lojalni wobec państwa i jego władzy, organizując Kościół powszechny, tworzyli wspólnoty połączone wspólną wiarą, których zadaniem było dawanie świadectwa, kierowane przez biskupów i prezbiterów.

Na początku chrześcijanie organizując i tworząc urząd kościelny, nie mieli jakiegś świadomej, całościowej wizji urzędu w Kościele. Ich zadaniem było budowanie wspólnoty, co wynikało przede wszystkim z wiary i to decydowało o strukturach tych wspólnot. Uznanie struktur tych wspólnot miało charakter spontaniczny. Jednak pierwszym chrześcijanom nie brakowało doświadczenia urzędów, które kierowały życiem wspólnot. Konfrontacja wspólnot chrześcijańskich z organizacją wspólnot judaizmu prowadziła do pytania o kształt, czy formę urzędu, o różnicowanie urzędu, co kazało przyjąć nowe kryteria urzędu, wyrastające z nauki Jezusa Chrystusa. W Kościele pierwotnym wiązano z urzędem cele i zadania inne niż te, jakie ma do wypełnienia urząd Starego Testamentu, czy urząd świecki. W Kościele od samego początku wiązano urząd ze świadectwem wiary, co wynikało z tekstów Nowego Testamentu.

Święto Odzyskania Niepodległości

Jesienią 1918 r. dobiegała końca I wojna światowa, która przyniosła klęskę wszystkim trzem zaborcom. W Rosji wybuchła rewolucja i wojna domowa, rozpadła się wielonarodowa monarchia austro-węgierska, a Niemcy ugięły się pod naporem wojsk Ententy. Dla Polaków była to niepowtarzalna szansa, aby móc odzyskać niepodległość. Widząc klęskę zaborców, Polacy zaczęli przejmować władzę wojskową i cywilną tworząc fundament przyszłego państwa.

W dniu 28 października 1918 roku w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna, która zaczęła przejmować władzę z rąk Austriaków na terenie Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Przypieczętowaniem jej dzieła było w kilka dni później rozbrojenie załogi austriackiej przez członków konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej oraz legionistów i młodzież.

W dniu 1 listopada 1918 r. we Lwowie wybuchły walki polskiej ludności z Ukraińcami, którzy proklamowali powstanie Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. w Lublinie, na terenach Kongresówki wcześniej okupowanych przez Austrię, powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, którego premierem został Ignacy Daszyński. W skład gabinetu weszli także m.in. Wincenty Witos, Tomasz Arciszewski, Jędrzej Moraczewski i Stanisław Thugutt. Program rządu przedstawiono w *Manifestie*, który postuluje się frazeologią rewolucyjną, wzywał lud, robotników i chłopów, by ujęli władzę w swe ręce i budowali *gmach niepodległej i zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej*. W myśl manifestu wszyscy obywatele mieli otrzymać równouprawnienie pod względem politycznym i obywatelskim, co miało wyrażać się wolnością sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeseń, i strajków. W ramach dążeń do poprawy warunków socjalnych zapowiedziano ośmiogodzinny dzień pracy w przemyśle, handlu i rzemiośle.



Marszałek Józef Piłsudski

od lipca 1917 roku przez Niemców. W dniu 10 listopada 1918 roku przybył on do Warszawy. Jego przyjazd wywołał entuzjazm ludności stolicy i masowe rozbrajanie okupantów na terenie całej Kongresówki.

W dniu 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu Naczelne Dowództwo nad formującym się Wojskiem Polskim, a trzy dni później przekazała mu całą władzę cywilną. Dzień wcześniej podporządkował mu się również Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie.

Po odzyskaniu niepodległości nastąpił proces tworzenia się państwa polskiego, który był długi i skomplikowany. Ośrodkiem władzy politycznej i stolicą Odrodzonej Rzeczypospolitej od początku była Warszawa. Osobą jednoczącą różne ośrodki władzy politycznej był Józef Piłsudski. 17 listopada

11 listopada 1918, Warszawa – Dekret Rady Regencyjnej do narodu polskiego o przekazaniu władzy wojskowej Józefowi Piłsudskiemu

(„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 38)

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich, jej podległych, Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu.

Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna, zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami, zwierzchnią władzę państwową złoży, Brygadier Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy.

Dan w Warszawie, dnia 11 listopada 1918 roku.

Aleksander Kakowski
Józef Ostrowski
Zdzisław Lubomirski
Józef Piłsudski

Postulowano nacjonalizację kopalni i wielkiej własności ziemskiej. Kształt przyszłego państwa polskiego ujęto jako demokratyczną republikę parlamentarną. Równocześnie podległe rządowi oddziały przystąpiły do rozbrajania wojsk okupacyjnych na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie.

W tym właśnie czasie powrócił do kraju Józef Piłsudski, więziony

1918 r. J. Piłsudski powołał pierwszy centralny rząd z J. Moraczewskim na czele, zaś 22 listopada ogłosił się Naczelnikiem Państwa i razem z premierem podpisał dekret o tymczasowych władzach Republiki Polskiej. W dniu 21 listopada rząd wydał manifest zapowiadający reformę rolną i nacjonalizację niektórych gałęzi przemysłu, uzależniając jednak ich przeprowadzenie

od postanowień przyszłego Sejmu Ustawodawczego. Jednocześnie Józef Piłsudski wprowadził bardzo korzystne dla robotników warunki pracy i zapowiedział wybory parlamentarne.

Wobec braku akceptacji tego rządu przez polską prawicę i mocarstwa zachodnie 16 stycznia 1919 r. został powołany rząd premiera Ignacego Paderewskiego, który zyskał uznanie międzynarodowe. W dniu 26 stycznia 1919 r. odbyły się wybory do sejmu ustawodawczego, który miesiąc później przyjął tzw. małą konstytucję, określającą naczelne organy władzy państwowej. Najważniejszą sprawą dla nowych władz było ustalenie granic państwowych i zjednoczenie ziem, które przez 123 lata pozostawały pod panowaniem państw zaborczych. W Wielkopolsce 28 grudnia 1918 r. wybuchło powstanie skierowane przeciwko władzom niemieckim, zakończone szybkim opanowaniem całej Wielkopolski przez oddziały polskie (dowódca mjr Stanisław Taczak). Było to najbardziej udane z polskich powstań, a wywalczone zachodnie granice Polski zostały potwierdzone w traktacie wersalskim. Silne antagonizmy polsko-niemieckie istniały na Górnym Śląsku. Doprowadziło to do wybuchu trzech powstań w latach 1919, 1920 i 1921. Wpływ na ostateczny kształt granicy w tym regionie, podobnie jak na Warmii i Mazurach miały plebiscyty, których wyniki zatwierdziła Liga Narodów. Wyniki plebiscytów były niekorzystne dla Polski. Granica polsko-czeska na Śląsku Cieszyńskim została ustalona w 1919 r. w wyniku ofensywy wojsk czeskich, które zajęły prawie cały ten region do Wisły. Najbardziej długotrwałe i zażarte boje toczyły się o kształt granicy wschodniej. Starcia z Armią Czerwoną trwały od wiosny 1919 r. Wojska polskie zdobyły Wilno (kwiecień 1919). W następnym roku przejściowo zajęły Kijów (maj 1920). Latem 1920 r., w wyniku szeroko zakrojonej ofensywy wojsk sowieckich

Listopad 1918, Warszawa – Pismo Rady Regencyjnej do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego składającego w jego ręce władzę państwową („Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 39)

Do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego.

Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1918 roku, nie może trwać bez szkody dla powstającego Państwa Polskiego.

Władza ta powinna być jednolita.

Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, panie Naczelnny Dowódcu, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu.

Dan w Warszawie, dnia 14 listopada 1918 roku.

Aleksander Kakowski
Zdzisław Lubomirski
Józef Ostrowski

zagrożona została Warszawa. Spowodowało to wyjątkową mobilizację całego społeczeństwa polskiego do obrony kraju. Kontrataccie wojsk polskich (bitwa warszawska 13-25 sierpnia 1920, kontruderzenie znad Wieprza 16 sierpnia 1920) doprowadziło do rozbicia nacierających sił sowieckich i zmusiło je do panicznego odwrotu. Wojska polskie przeszły do kontrofensywy i zajęły ogromne połacie Białorusi i Ukrainy. Terytoria te na mocy traktatu pokojowego z Rosją Radziecką podpisanego w Rydze w 1921 r. pozostały w granicach Polski. 17 marca 1921 r. sejm ustawodawczy uchwalił Konstytucję marcową,

która określała podstawy ustroju państwa. Nadawała ona duże uprawnienia władzy ustawodawczej, co w sytuacji rozdrobnienia partyjnego było przyczyną niestabilności politycznej państwa.

Dzień 11 listopada, w którym Józef Piłsudski przejął władzę, dla uczczenia powstania suwerennego ośrodka władzy odrodzonej Polski, został w 1937 roku oficjalnie ogłoszony świętem narodowym. Jednak dzień ten był już od 1919 roku obchodzony jako Święto Niepodległości. Od tego czasu jest jednym z najważniejszych świąt obchodzonych przez Polaków w kraju i zagranicą.



Warszawa, Plac Piłsudskiego – obchody Święta Niepodległości

60. rocznica Światowej Rady Kościołów

Podczas jubileuszowego nabożeństwa ekumenicznego, które odbyło się 17 lutego 2008 r. w katedrze pw. św. Piotra w Genewie, ekumeniczny patriarcha Konstantynopola, Bartłomiej I, stwierdził między innymi, że „Rada stała się idealną płaszczyzną, na której Kościoły o różnych poglądach i należące do bardzo wielu teologicznych i kościelnych tradycji potrafiły zaangażować się w dialog i promować jedność chrześcijan, a jednocześnie cały czas odpowiadać na różnorakie potrzeby współczesnych społeczeństw”.

Tendencje ekumeniczne pojawiły się w połowie XIX w., a przyczyną ich była narastająca działalność misyjna chrześcijan, jak też konieczność dostosowania się do różnych kultur ewangelizowanych narodów. Inną przyczyną było narastanie tendencji laicyzacyjnych i materialistycznych w społeczeństwach dotychczas tradycyjnie chrześcijańskich. Pierwszą stałą instytucją ekumeniczną, która zrzeszać miała organizacje misyjne, powołano w 1910 roku w Edynburgu. Organizacja ta później przyjęła nazwę Międzynarodowej Rady Misyjnej. Drugim forum, które z kolei skupiać się miało głównie na kwestiach wiary i ustroju kościelnego był zainicjowany w 1920 roku Ruch Wiara i Ustrój Kościoła. Trzecim nurtem działań ekumenicznych, który skupiać się miał głównie na zagadnieniach społecznych i ekonomicznych, był Ruch Praktycznego Chrześcijaństwa, który swoje pierwsze zorganizowane działania rozpoczął konferencją w Sztokholmie w 1925 roku. W ten sposób chrześcijanie różnych kościołów podejmowali pierwsze wysiłki w celu jednoczenia swoich sił w obliczu współczesnych im wyzwań – tak na polu ewangelizacyjnym, jak i społecznym i teologicznym.

Pojawiły się też wtedy pierwsze głosy w sprawie utworzenia wspólnoty lub rady Kościołów, w której te wszystkie nurty ruchu ekumenicznego mogłyby się sku-

pić. W połowie lat trzydziestych XX wieku, po wielu dyskusjach, przyjęto zasadę, że przyszła rada powinna zrzeszać jedynie oficjalne Kościoły. Przedstawiciele Ruchów Wiara i Ustrój Kościoła oraz Praktycznego Chrześcijaństwa spotkali się w 1938 roku w Utrechcie, gdzie utworzyli Komitet Tymczasowy Światowej Rady Kościołów, a zwołanie jej Zgromadzenia Ogólnego zaplanowali na rok 1941. Wybuch II wojny światowej przeszkodził jednak tym planom. Urzeczywistniły się one dziesięć lat później.

W dniu 23 sierpnia 1948 roku w Amsterdamie przedstawiciele 147 Kościołów z 44 krajów świata powołali do życia Światową Radę Kościołów. Obecni tam byli delegaci prawie wszystkich Kościołów protestanckich, starokatolicy, anglikanie i prawosławni. Willem Visser't Hooft, pierwszy sekretarz generalny Rady, zaznaczył, że jej celem nie jest utworzenie jakiegoś jednego zjednoczonego Kościoła. Powiedział: „Nie tworzymy tej Rady w duchu ambicji (...), tworzymy ją w duchu skrucy za to, że nie udało nam się wspólnie być jednym Kościołem, a także po to, by wspólnie złożyć jeszcze wyraźniejsze świadectwo przed Panem, który przybył, by służyć wszystkim”.

Światowa Rada Kościołów stawia sobie za cel działania wzywaniem Kościołów do widzialnej jedności, manifestującej się w nabożeństwie i wspólnym życiu w Chrystusie. Kładzie też nacisk na wspólne świadectwo, służbę dla społeczeństwa i na odnowę Kościołów w dziedzinie kultu, misji i służby. Przez lata swojej działalności, Rada efektywnie przyczyniła się do powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych i kształtu Deklaracji Praw Człowieka. Dzięki wytężonej, międzykościelnej pracy teologów udało się dojść do wielu wspólnych wniosków na temat chrztu, Eucharystii i posługi duchowej, a także lepiej zrozumieć cele i zadania pracy misyjnej, w której to działalności wspiera Kościoły



Na ilustracji prezentujemy logo Światowej Rady Kościołów. Widać na nim krzyż i łódź, wczesne chrześcijańskie symbole Kościoła, ucieleśniające wiarę i jedność. Symbol łodzi prawdopodobnie ma swoje korzenie w Ewangelii, w opisie powołania uczniów przez Jezusa i uciszenia burzy na Jeziorze Galilejskim. Naszym Czytelnikom jest ono zapewne znane z dorocznych Tygodni Modlitw o Jedność Chrześcijan, w których udział bierze również Kościół Polskokatolicki.

członkowskie. W dziedzinie społecznej Rada zabiera głos, poprzez dokumenty, apele i programy, w tak kluczowych sprawach kwestiach jak zrównoważony rozwój, rasizm, dialog międzyreligijny i zmiany klimatyczne. Poprzez inicjatywy opracowywane w różnych komitetach, Rada inspirowała Kościoły członkowskie do działań na różnych płaszczyznach współczesnego życia. Na przykład w roku 2001 ogłosiła dekadę przewyższania przemocy.

Po Amsterdamie, Zgromadzenia Ogólne odbywały się kolejno w: Evanston (1954), New Delhi (1961), Uppsali (1968), Nairobi (1975), Vancouver (1983), Canberze (1991), Harare (1998) i Porto Alegre (2006).

Obecnie do Światowej Rady należy już 347 Kościołów i denominacji z ponad 110 krajów świata. Ów wzrost jest też świadectwem zmian, jakie zachodzą w chrześcijaństwie światowym i ekumenizmie – podczas gdy w roku 1948 większość Kościołów-założycieli Rady pochodziło z Europy i Ameryki Pół-

nocnej, obecnie większość w niej stanowią Kościoły z Afryki, Azji, Karaibów, Ameryki Łacińskiej i z regionu Pacyfiku. Z Polski, członkami Rady są: Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Kościół Polskokatolicki, Starokatolicki Kościół Mariawitów i Kościół Ewangelicko-Augsburski.

Zgromadzenie Ogólne ŚRK zbiera się mniej więcej raz na siedem lat. Najwyższym organem Rady w okresie między Zgromadzeniami Ogólnymi jest Komitet Naczelny. Ma on prawo podejmowania konkretnych decyzji, a jego głównym zadaniem jest realizowanie wytycznych ustalonych przez Zgromadzenie Ogólne (członkiem tego Komitetu jest Arcybiskup Utrechtu, od 2006 r. – dr Joris Vercammen). Natomiast dwa razy do roku zbiera się Komitet Wykonawczy, złożony z prezydentów, moderatora i kilkunastu członków Komitetu Naczelnego. Zadaniem tego gremium jest nadzorowanie spraw finansowych i kontrola realizacji uchwał Komitetu Naczelnego. Natomiast Sekretarz Generalny reprezentuje Światową Radę wobec Kościołów członkowskich i na zewnątrz, utrzymuje łączność z in-

nymi organizacjami ekumenicznymi oraz koordynuje harmonogram prac poszczególnych organów Rady; od roku 2004 funkcję tę pełni metodysta z Kenii, dr Samuel Kobia. Językami roboczymi Rady są angielski, niemiecki, francuski i hiszpański.

Siedziba Rady mieści się w Genewie, gdzie jednocześnie działa Centrum Ekumeniczne, z biblioteką, w której gromadzona jest literatura ekumeniczna z całego świata. Natomiast w Chateau de Bossey działa Instytut Ekumeniczny, kształcący teologów w dziedzinie ekumenizmu. Instytut współpracuje z wieloma uczelniami wyznaniowymi.

Gdy zakładano Radę, odczuwalny był w niej brak przedstawicieli Kościoła Rzymskokatolickiego i Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Ta druga przyłączyła się do Rady w roku 1961, a rzymskokatolicy wprawdzie wciąż nie są członkami ŚRK, ale ściśle współpracują z Radą przy wielu jej programach, a także zasiadają jako pełni członkowie w komisjach Wiary i Ustroju oraz Misji i Ewangelizacji.

Obecnie, w obliczu nowego stulecia, na Zgromadzeniu Ogól-

nym, które odbyło się dwa lata temu w Porto Alegre w Brazylii, ŚRK postanowiła skupić swoje działania w kilku programach, w których zachęcać będzie Kościoły członkowskie do: wzmożenia dialogu ekumenicznego, wzywania do widzialnej jedności, współpracy misyjnej w świecie. Rada zamierza też zabierać głos na forum ONZ w sprawach, które są troską Kościołów członkowskich, wspierać Kościoły lokalne na terenach zagrożonych przemocą, a także organizować programy ochrony zdrowia i pomoc humanitarną. Chce też tworzyć warunki do dalszego kształcenia teologów w dziedzinie ekumenicznej w swoim Instytucie Ekumenicznym.

Największą jednak zasługą Rady jest nie jakiś konkretny, wdrożony program, zagadnienie czy publikacja, lecz stworzenie przestrzeni, na której podzielone Kościoły mogły przez te wszystkie lata zbliżyć się nawzajem, lepiej się poznać i – co najważniejsze – działać razem, składając tym samym przed światem świadectwo, że pochodzą od jednego Pana, Jezusa Chrystusa, który umiłował cały świat.

Mariusz Gajkowski

Konferencja Kościołów Europejskich

Konferencja Kościołów Europejskich (*ang. Conference of European Churches*) (KEK) – ekumeniczny ruch europejskich Kościołów (z wyjątkiem Kościoła Rzymskokatolickiego) jest wspólnotą 126 Kościołów (prawosławnych, ewangelickich, anglikańskich i starokatolickich) oraz 43 organizacji z wszystkich krajów na europejskim kontynencie. KEK została założona w 1959 roku. Chrześcijanie różnych Kościołów Europy są zaangażowani, by swoim życiem dawać świadectwo wiary w duchu ekumenizmu, przyczyniając się do wzajemnego zrozumienia i szacunku.

Początki Konferencji Kościołów Europejskich, sięgają czasów „zimnej wojny”, właśnie wtedy grupa przywódców różnych wspólnot z Europy podjęła starania na rzecz nawiązania międzykonfesyjnego dialogu z krajami rozdzielonymi przez systemy polityczne, tak aby mógł się

on przyczynić do pokoju i wzajemnego zrozumienia. Przez pierwsze lata KEK była tylko luźnym związkiem Kościołów, ale wraz z przyjęciem swojej konstytucji w 1964 roku zaczęła przekształcać się w regularną organizację współpracy ekumenicznej.

KEK też próbuje budować mosty między Kościołami większymi i małymi, między pokoleniami, między kobietami i mężczyznami. Wprawdzie Kościół Rzymskokatolicki nie jest członkiem KEK, ale było kilka ekumenicznych spotkań w Europie, które zostały zorganizowane wspólnie przez KEK i Radę Konferencji Episkopatów Europy (CCEE). Wspólny Komitet KKE i CCEE zwołał w latach 1978-1991 pięć europejskich spotkań ekumenicznych poświęconych wspólnej modlitwie i refleksji teologicznej nad takimi tekstami, jak *Nicejsko-Konstantynopolitańskie Wyznanie Wiary*. Istotne miejsce w tej

współpracy zajmuje ekumenizm w Europie. W 2001 roku KEK i CCEE podpisały *Kartę Ekumeniczną*, która jest nowym, ważnym impulsem, przypominającym nam o chrześcijańskim zobowiązaniu do dialogu, do ekumenicznej współpracy. To zobowiązanie wyrasta z naszej wiary w jednego Pana, Jezusa Chrystusa. *Karta* zobowiązuje nas do inicjatyw ekumenicznych, wspólnego działania, dialogu z innymi Kościołami, religiami, do dialogu ze współczesnym światem.

Członkami Konferencji Kościołów Europejskich z Polski są: Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Kościół Polskokatolicki w RP, Kościół Starokatolicki Mariawitów w RP, Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP, Kościół Ewangelicko-Reformowany w RP, Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w RP, Kościół Chrześcijan Baptystów w RP.

Prezentujemy dzisiaj naszym Czytelnikom artykuł sprzed blisko 80 lat. Jest to artykuł p. dr Kazimierzy Zawistowicz (Warszawa) z r. 1929, zamieszczony w archiwalnym numerze *Kuryera Literacko Naukowego* z dnia 29 października 1929 r.

Dzień Zaduszny

Wiara w wieczyste trwanie po śmierci powszechna jest na całej kuli ziemskiej. Z wiary tej wykwitają najróżniejsze wyobrażenia o tajemniczym świecie zmarłych, gdzie żyją oni w szczęśliwości bezmiernej lub w potępieniu. Częstość świat ten, co do treści swej, jest pojmowany tak samo, jak świat doczesny, z tą jednak różnicą, że szczęśliwych zmarłych nie nawiedzają codzienne troski i niedole, lecz żyją oni w dostatku i dobrobycie.

Świat zmarłych i świat żywych pozostają w ciągłym kontakcie: żywi pamiętają winni o tych, co odeszli, by odpowiednimi ofiarami i modlitwami wyjednać dla nich szczęśliwość, zmarli zaś w zamian czuwać mają nad wszystkimi i wszystkim, co było im drogim za życia, gdy zaś żywi pozostawiają ich w opuszczeniu, mścić się potrafią okrutnie. Pojęcia takie są gruntem podatnym dla kultu przodków, którzy często po śmierci uważani są za bóstwa domowe lub za bohaterów narodowych. Tego rodzaju wierzenia mają zasięg bardzo rozległy. Ich wyrazem są święta ku czci zmarłych znane zarówno w świecie starożytnym, jak i w dzisiejszych praktykach religijnych i obrzędach ludowych. Podczas tych świąt zmarli obcuja z żywymi, którzy składają na ich intencję ofiary, odmawiają modlitwy i zastawiają dla nich sute uczty. W X księdze *Wedów*, w hymnie do *pitaras* wyraźnie się zaznacza podobny pogląd na święto umarłych: „Niech ta ofiara pobożności poświęcona dziś

będzie przodkom, którzy wcześniej lub później zmarli, którzy w powietrzu, w ziemi przebywają lub mieszkają w pięknie zbudowanych wsiach... O Agni przybądź wraz z tymi, którzy u bogów siedząc, pragnieniem udręczeni, oczekują ofiary i chwały pieśniowej z zacnymi, mądrymi, świętymi ojcami, co w światłości żyją”. Gdy zaś duchy spożyją ucztę, zastawioną przez ofiarnika, wzywa się je do odejścia: „Idźcie drogie *pitaras* na swe dawne tajemnicze drogi, a nam dajcie bogactwo i szczęście i użyczcie wielkiej obfitości mężów”. Podobne wierzenia istniały w starożytnym Egipcie: Oto gdy zmarły staje przed sądem Ozyrysa i zdaje rachunek ze wszystkich swych występków, zapewnia między innymi: „Nie zabierałem placzków umarłym”. U Persów starożytnych w święto umarłych przodkowie zstępowali również na ziemię i brali udział w składanych im ofiarach. Podobnie w Grecji i Rzymie starożytnym. Dokładnym opis świąt ku czci zmarłych zawiera „Kalendarz” Owidiusza.

Oto, jak opisuje on rzymskie *Feralia*, przypadające dnia 21 lutego: „Przez skromne dary na mogiłach niosą ukojenie duszom ojców. Duchom drobnotki starczą, miłość zamiast darów bogatych. Wystarczy wieńcem rozpostartym okryta dachówka i soli drobna szczypta i w winie rozmiękczone zboże i rozrzucone fiołki; to niech zawiera skorupka na środku drogi. Dopuszczalne są większe ofiary, ale i tamtymi można zaspokoić cień zmarłego. Do ustawionego ogniska należy zaś dorzucić słowa próśb

ślugałnych. Ale w dzień on nie należy się odprawiać nabożeństw żadnych, a szczególnie wesel. Hymen musi ukryć swe pochodnie, bo wówczas płoną czarne pochodnie smutnych mogił. Podwoje świątyni muszą być zasłonięte, ołtarz bez kadzideł, a ogniska bez ognia, bo wówczas błędzą mdłe dusze i ciała pomordowanych, a cień pokrzepia się pokarmem złożonym mu w ofierze”.

*Przyjdziecie od cmentarza
ścieżką księżycową.*

*Gdy przyzwie was guślarza
modlitewne słowo.*

*Gdy się lipy odwieczne
w wietrze rozkołyszą.*

*Do kaplicy wpłyniecie
księżycową ciszą.*

*O oto jodła żagwią zahaczy
ofiarną,*

*W misach będzie miód złoty
i gorzycy ziarno.*

*Dla pamięci ożyją waszych
wspomnień ślady,*

*Gdy zanucą swe pieśni
srebrnowłose dziady*

*I w krwawego płomienia
szafirowym dymie*

*Na tę jedną noc wskrześnie
wasze zmarłe imię!*

Jan Pietrzycki (1929): *Widma*

Źródła historyczne stwierdzają również istnienie kultu zmarłych przodków u dawnych Słowian i ich sąsiadów Litwinów, Łotyszów i Prusów. U ludów tych zastawiano sute jadło i napoje dla zmarłych, zapalano stosy, by ogrzać zziębnięte dusze, urządzano nawet igryska w gajach i na rozstajach

dróg, a czyniono to wszystko, wierząc, że ma to sprowadzić wszelką pomyślność w gospodarstwie.

Chrześcijaństwo zwalczało święta ku czci zmarłych, szczególnie Kościół zachodni, gdy Kościół wschodni był bardziej pobłażliwy. Jednak walka ta okazała się bezskuteczna i, naginając odwieczne zwyczaje do form kościelnych, Kościół ustanowił święto umarłych: *Zaduszki*, przy czym Kościół zachodni wykorzenił usiłował karmienie zmarłych, sankcjonując jedynie oddawanie czci pamięci dusz zmarłych podczas święta zaduszkowego. Kościół wschodni pozostawił większą swobodę i stąd na ziemiach słowiańskich, znajdujących się pod władzą Kościoła wschodniego, zachował się znacznie bogatszy rytuał święta zmarłych.

Dziś na całym terenie Polski lud oddaje cześć zmarłym w terminie wyznaczonym przez Kościół. Poza tym jednak w licznych obrzędach dorocznych przetrwały ślady kultu zmarłych. Przede wszystkim więc nasze wieczerze wigilijne zachowały charakter uczty ku czci zmarłych. Do dziś jednak pozostawia się przy stole miejsce puste dla najbliższych zmarłych, a w niektórych okolicach po wieczerzy pozostawia się jado dla duszyczek na stole i pali się światło przez całą noc. Taki żałobny charakter mają wieczory w okresie Świąt Bożego Narodzenia u wszystkich ludów słowiańskich o obrzędzie wschodnim. Podobnie u ludów fińskich, germańskich i niektórych rumuńskich.

Zachowały się również ślady dawnych świąt zmarłych w okresie wiosennym. Na Polesiu wołyńskim więc lud obchodzi to święto przed niedzielą przewodnią i przed Zielonymi Świątami. W tym samym okresie (od Wielkiejnocy do Zielonych Świąt) przypadają święta zmarłych u Białorusinów, Małorusinów, u Rusinów Podlaskich,

na Pokuciu, u Rusinów Rumuńskich i w Małopolsce, w Serbii, w Rosji, a także u Ormian Polskich. W licznych miejscowościach Polski, zamieszkałych przez ludność ruską, do dziś zastawia się uczty na grobach w czasie świąt wielkanocnych.

*Umarli wychodzą z ziemi
gromadą bratków;
bratki są barwne i nieme,
– niepomne strasznych
wypadków.*

*Życiu i śmierci obce,
żywią się rosą ranną,
bratek który był chłopcem,
bratek, który był panną...*

Maria Pawlikowska-
-Jasnorzevska(1929):
Bratki cmentarne

W noc, poprzedzającą święto zmarłych, błąkają się ich dusze po ziemi, odwiedzają domy, gdzie mieszkały za życia, biorą udział w ucztach i baczą pilnie, czy ich najbliżsi pamiętają jeszcze o nich. W Krakowskim wierzą, że gdy w dniu tym trzaska głównia lub węgielek i z pieca wypadnie, oznacza to, że dusza je wyrzuciła, lub też sama się w tym ogniu miotła. U ludu Nadraabskiego na przyjęcie duszyczek zamiata się izbę wieczorem, ściiera kurze i ustawia w porządku wszystkie sprzęty. Na Mazowszu i Podlasiu w dzień zaduszy lud nie pracuje, by duszom nie przeszkadzać. W Wielkopolsce i Małopolsce wierzą w obecność zmarłych w kościele podczas wypominków, to znaczy, gdy ksiądz odmawia za ich dusze pacierze. W Stradomiu pod Częstochową, by zmarłym duszom nie przeszkadzać, nie pozwalają wieczorem długo siedzieć i każą światło późno gasić. W powiecie Krasnostawskim, we wsi Żabno w dzień zaduszy o północy stawiają w każdej chałupie na stole lusterko, grzebień i półkwartę

wody, wierząc, że dusze przed pójściem na mszę do kościoła przychodzą do domu, by się umyć i uczesać. W Wileńskim wierzą, że można ujrzeć osobę bliską, zmarłą w roku bieżącym, gdy się wyjdzie w czasie kucji (wieczerzy wigilijnej) do sieni i spojrzy przez dziurkę od klucza – osoba ta usiądzie wówczas na opróżnionym miejscu.

W powiecie Stryjskim lud ruski wierzy, że podczas uczty dla zmarłych, za jaką uważa wieczerzę wigilijną, dusza zmarłego przychodzi niekiedy na wieczerzę pod postacią muchy i gasi zazwyczaj światło. Podobnie Żmudzini wierzą w udział zmarłych w ucztach. U Łotyszów istnieje wierzenie, że w dzień zaduszy dusze podsłuchują pod oknami i drzwiami, czy się uczta odbywa i czy o nich pamiętają. Ormianie wierzą, że dusze po bytności wśród żywych w święta umarłych odlatują do nieba, błogosławiąc swym potomkom i odlatują posmutniałe. Lud niemiecki unika wychodzenia o zmroku w dzień zaduszy z obawy przed krążącymi duszami. Bretańczycy przyjmują swych zmarłych na ucztach w dniu ich święta.

Gdy więc zmarli na krótko zstępują na ziemię, żywi starają się przyjąć ich godnie i okazać im jak najwięcej dowodów pamięci. Przede wszystkim więc starają się nakarmić swych zmarłych. Czynią to na grobach lub w chałupach podczas uczt. A więc na Mazowszu Polnem lud nosił dawniej w dniu tym jado i napoje na cmentarz. Wincenty Pol w *Pieśni o domu naszym* wspomina o składaniu ofiar na grobach. W Opoczyńskim istnieje zwyczaj rozdzielania chleba pomiędzy ubogich i służby kościelne po uprzednim złożeniu go na grobach zmarłych. W niektórych okolicach Polski po pogrzebie niosą jado do *Bożej Męki* stojącej na rozstajach dróg, gdzie wedle tradycji błądzą dusze zmarłych.

cd. na str. 14

W Wileńskim z miski napelnionej jadłem, wylewa się trochę w ką, wymawiając imię zmarłego po uprzednim odmówieniu modlitwy. Tamże część wieczery, odbywającej się na cześć zmarłych, odnoszą dla nich na cmentarz i składają na grobach. W powiecie Osickim, Bialskim i Włodawskim w wieczory poświęcone zmarłym, przyrzadzają na ich cześć ucztę, a gospodyni wcześniej zastawia stół, by dusze mogły jeść przez ten czas, gospodarz zaś ulewa na stół po trochę napoju i rzuca jądło pod stół dla dusz. W Chełmskim w przeddzień żałobnego nabożeństwa zostawia się w cerkwi miskę z jadłem dla dusz. U Białorusinów pozostawiają dla nich resztki jądła z uczt, a na Podlasiu ruskiem wierzą, że te resztki znikają w nocy, spożyte przez zmarłych. W ogóle u ludu ruskiego ucztę na grobach i składanie jądła praktykowane jest do dziś we wszystkie dni, poświęcone pamięci zmarłych.

Podobnie w Serbii i Bułgarii noszą na groby pokarmy i napoje. U Nowogreków i Rumunów grób zastawia się jadłem jak stół i spożywa się na nim ucztę. Podobne zwyczaje znane są ludom fińskim, ludowi niemieckiemu, a notowane są także we Francji, Bretanii i Hiszpanii.

Poza składaniem jądła na grobach i ucztowaniem na nich, poza karmieniem dusz w różny sposób i podczas różnych uroczystości, w całym świecie słowiańskim występują ucztę w pewne stałe dni dla uczczenia dusz. Są to więc, poza ucztami w uznane powszechnie dni zmarłych, ucztę w rocznicę śmierci zmarłego i stypy pogrzebowe, powtarzane niekiedy kilkakrotnie. A więc w Kieleckim po nabożeństwie za dusze zmarłych gospodarz wyprawia dla gości ucztę. Na Pokuciu odbywają się również ucztę po nabożeństwie żałob-

nym, w rocznicę zgonu najbliższych. Rusini podlascy obchodzą ucztę żałobne cztery razy do roku: w wigilię Zielonych Świąt, w zapusty przed Wielkim Postem, we Wszystkich Świętych i w Wielkanocną Sobotę. Podobne zwyczaje panują na całym terytorium zamieszkałym przez ludy ruskie, nadto u Czechów, Serbów, Rumunów, ludów fińskich i w niektórych okolicach Bretanii.

Z ucztami ku czci zmarłych łączy się najściślej obdarowywanie jałmużną i karmienie ubogich, w zamian za modlitwy za dusze zmarłych. W Krakowskim więc występują obiady dla ubogich. Koło Sokołowa po uczcie lub stypie obdarowują ubogich. W okolicy Inowrocławia panował zwyczaj, że w dzień zaduszny przywożono na wozie chleby i rozdawano je przed kościołem ubogim, prosząc w zamian o odmówienie pacierzy za dusze zmarłych, wskazanych im po nazwisku i imieniu, proszono także niekiedy o modlitwę na dusze „puste”, to znaczy opuszczone i zapomniane, nie mające nikogo, kto by o nich pamiętał. Obdarzanie ubogich w święto umarłych występuje na całym terytorium Polski. Ze zwyczajem tym łączy się zapewne *rzucanie jądła* ubogim podczas „Rękawki” na trzeci dzień świąt Wielkanocnych w Krakowie.

Rozdawanie jałmużny ubogim w święto umarłych znane jest Łotyszom, Czechom, ludowi niemieckiemu i fińskiemu.

Nasuwa się przypuszczenie, że karmienie ubogich jest późniejszą formą karmienia zmarłych przodków, że nastąpiło niejako zmieszanie się pojęć dziadów-przodków z dziadami-żebakami. (Uroczystość ku czci zmarłych przodków-dziadów nosiła i nosi do dziś na Białej Rusi, Rusi Litewskiej, na Polesiu Wołyńskim i Pińskim oraz na Podlasiu nazwę „dziady”). A więc ucztę i jądła dla żebraków byłoby właściwie karmieniem zmarłych. Potwier-

dza to przypuszczenie zwyczaj z Międzyrzeckiego, że żebrakom daje się potrawy ulubione niegdyś przez zmarłego. Nadto jałmużna, składana żebrakom, czy to pod postacią pieniędzy, czy jądła jest wszak ofiarą dla zmarłego: ubogi w zamian za otrzymane dary, modlitwą swą ma sprowadzić błogosławieństwo Boże na zmarłego.

Dziś lud przeważnie poprzestaje na kościelnych wypominkach, to znaczy składa kapłanowi pewną ofiarę za wspomnienie w modłach imion najbliższych osób i tych, które są opuszczone i zapomniane, a spoczywają na miejscowym cmentarzu. Często się spotyka wierzenie, że dusze, w dniu tym błędzące, wysłuchują tych *wypominków*, okazując wdzięczność z za grobu.

W ten tajemniczy dzień, dzień święta tych, co odeszli, bratają się oto ze sobą na krótko dwa światy: świat zmarłych i świat żywych. Dzieją się różne dziwne zjawiska, niedostępne oczom ludzkim, poza tym jedynym dniem. Oto wierzy lud u nas powszechnie, że w dzień zaduszny o północy ksiądz- duch odprawia w kościele mszę dla duchów. Nie znoszą oni wtedy obecności żywych. Gdy zaś kto zapragnie zobaczyć swego zmarłego i w tym celu do kościoła przybędzie, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo: duchy rozszarpują lub porywają ze sobą żywych lub wreszcie o śmierć rychłą przyprawiają tych, co umknąć zdołali. Pomimo tych niebezpieczeństw, żywi, gnani tęsknotą za swymi zmarłymi, czają się w kościele, by ich zobaczyć.

Na ten temat krąży opowieści bez liku. A więc o szkodliwości łoż matczynych, o „matusinych łzach”, o tym, jak to matka ujrzała ukochane dziecię, umęczone bezmiernie dźwiganiem ciężkich konwi, pełnych matczynych łez, jak dzięki temu ciężarowi nadażyć ono nie mogło innym dzieciom

w ich wesółych płasach i zabawach.

A na opustoszałym cmentarzu przez całą noc snują się pono trzy cienie: Matka Boska, Mały Jezus i Archanioł, dźwigający duży worek złocisty. Mały Jezus wyszukuje samotne sieroce groby. Archanioł zaś wysypuje na nie ze swego worka gwiazdy i zapala je, a Matka Boska rzuca ze swej szaty strzępki błękitne – gdzie padną one, wyrastają tam niezapominajki. Archanioł pamięta o wszystkich opuszczonych grobach i zdobi je lampkami i kwiatami z tych mogił, które były przybrane najbogaciej, pamięta o małych sierotach samotnych i przenosi je do grobów matczynych, by odtąd spały już snem wiecznym razem, nie tęskniły więcej do objęć serdecznych i nie zaznały już zimnego cmentarnego lęku...

Dziwów pełna noc... tak tajemnicza i tak nieodgadniona, jak nieodgadniona jest od wieków kraina śmierci, mgłą legend osnuta.

Kult zmarłych – trochę historii

Kult zmarłych właściwy był wszystkim kulturom i ludom, a jego ślady sięgają epoki paleolitu (25 tysięcy lat temu). Święto wywodzi się więc z odległych przedchrześcijańskich czasów. Bardzo długo kontynuowano prastare zwyczaje i formy obrzędowości.

W Polsce jeszcze w XIX wieku, zgodnie ze starym obyczajem, rzucano na mogiły świeżo ułamane z drzew gałązki jako symbol dorzucania drewna podczas palenia zwłok w czasach pogańskich.

Do istoty zaduszkowych obrzędów od wieków należały dwa główne elementy: „karmienie dusz” i „palenie ognia”. Sensem tych poczynań była głęboka wiara w istnienie duszy i życia pozagrobowego. Najdłużej zachował się zwyczaj „karmienia dusz”. Bardzo mocno wiązał się on z przekonaniem, że w określone dni zmarli odwiedzają domy krewnych, błagają się po polach i lasach, a w Dzień Zaduszny przychodzą do własnych grobów. „Palenie ognia” – początkowo rozpalano je na rozstajach dróg, by służyły wędrującym duszom do ogrzania i oświetlenia drogi. Ok. XV – XVI w. zwyczaj rozpalania ognisk przeniesiono w pobliże grobów, albo rozniecano ogniska bezpośrednio na grobach. Wspomnieniem tego zwyczaju jest dziś właśnie zapalanie zniczy na mogiłach.

Tradycja Wszystkich Świętych albo Święto Zmarłych ma swój początek w starym celtyckim święcie samhain. Samhain (Śmierć ciała) oznaczał dla naszych przodków początek nowego roku. Jeśli dziwi, że początek roku zaczynał się 1 listopada, należy sobie uświadomić, że Celtowie byli rolnikami i dla nich żniwa zaczynały się sianiem ozimin, czyli obdarowywaniem zaczątkiem życia gleby śpiących jeszcze pól.

Święto to obchodzone jest mniej więcej w tym samym dniu, w którym według sprawozdania Mojżeszowego rozpoczął się potop, tzn. siemnastego dnia drugiego miesiąca – miesiąca odpowiadającego w przybliżeniu naszemu listopadowi. Tak więc w rzeczywistości początek temu świętu dało składanie hołdu ludziom, którzy zginęli w kataklizmie potopu.

Wszystkich Świętych – to cześć dla wszystkich świętych w Niebie. W Kościele katolickim jest to jeden z najważniejszych obrzędów w roku. Drugi listopada jest dniem poświęconym zmarłym, których w tym dniu szczególnie się wspomina. Są to dni, które skłaniają ludzi żyjących do duchowego kontaktu z innymi, czy to z żyjącymi czy ze zmarłymi. Nie kwiaty, ani też wieńce są ważne, ale usposobienie duchowe pomagają nam dobrze przeżyć te dni.

Pamięci pomordowanych...

To było w r. 1931. Budowa Kanału Białomorsko-Bałtyckiego. Według Aleksandra Sołżenicyna zginęło tam ćwierć miliona więźniów. (Rzeczpospolita, z dn. 23 września 2008)



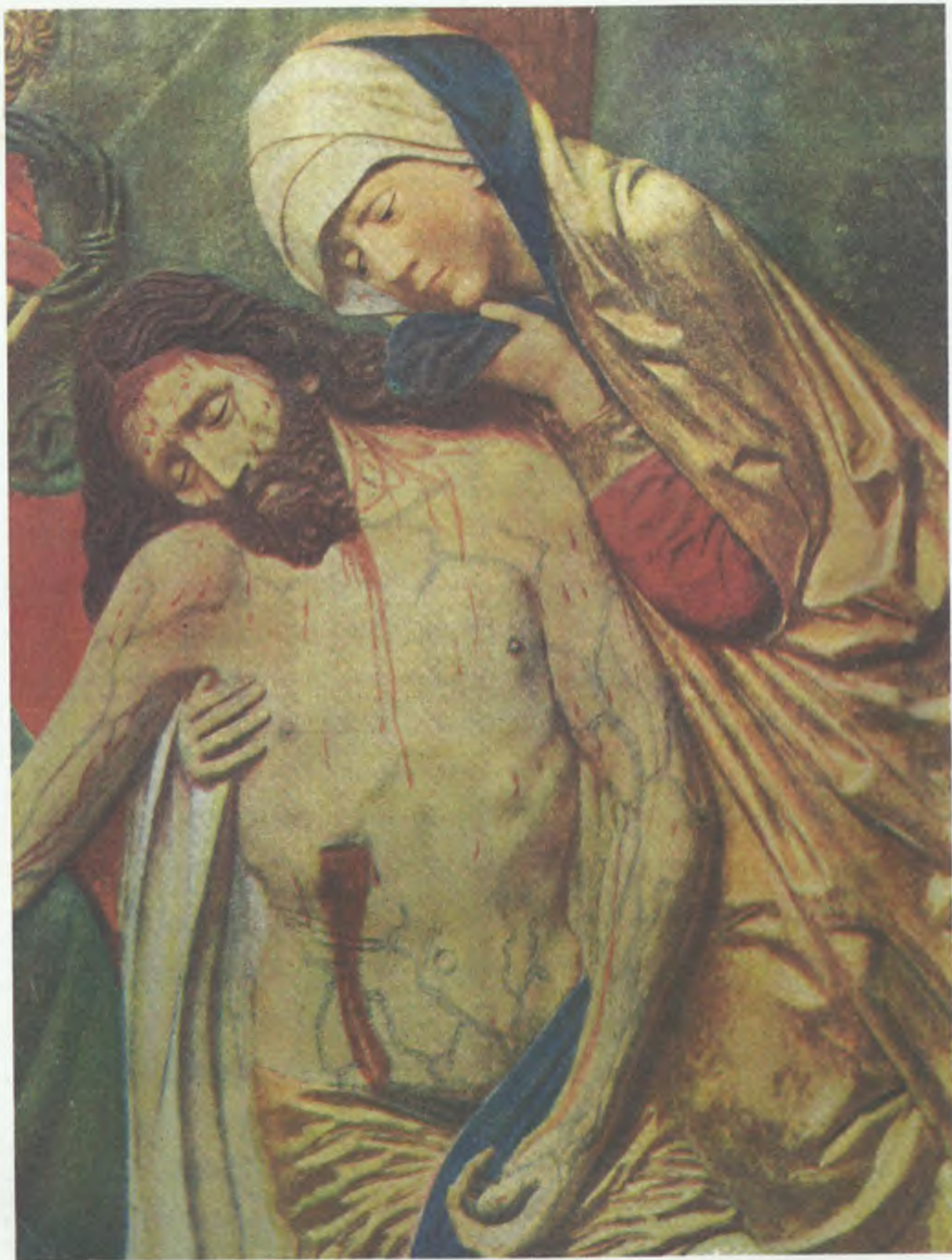
rodzina

ESIECZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Poikat – Holding” Sp. z o. o. Zam. 15/2008.

Nakład: 1.250 egz.



Męka Jezusa, Pana naszego, Jego Śmierć i Zmartwychwstanie.

„Prawdziwie godną, sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki składali, Panie Świąty, Ojciec Wszechmogący, Wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego. W Nim zabłysła dla nas nadzieja chwalebnego zmartwychwstania, tak iż my, których zasmuca nieunikniona konieczność śmierci, znajdujemy pociechę w obietnicy przyszłej nieśmiertelności. Dla Twoich bowiem wiernych, o Panie, życie nie kończy się, lecz tylko odmienia, a gdy ciało w proch się rozsypie, wtedy człowiek znajduje w niebie wieczne mieszkanie” (Z mszału polskokatolickiego).